

Współpracownik tureckiego wywiadu terrorystą?

Dusseldorf: oskarżony w procesie związanym z udaremnionym atakiem na amerykańskich żołnierzy i dyplomatów stacjonujących w Niemczech, ujawnił w swym zeznaniu tureckiego agenta zamieszanego w ten incydent.



Atilla Selek na procesie w Niemczech

Podejrzany, Niemiec tureckiego pochodzenia Atilla Selek, twierdzi, że Mevlut Kar pomógł grupie islamskich terrorystów (wobec których już w Niemczech toczy się proces) zdobyć kilka detonatorów, które posłużyły do uzbrojenia przynajmniej trzech samochodów - bomb. Wraz z trzema innymi oskarżonymi, Selek przyznał się przed sądem do członkostwa w grupie terrorystycznej i organizowania ataków bombowych.

Na trzydziestoletniego Kara, przebywającego w Turcji, sąd federalny wydał w tym tygodniu międzynarodowy nakaz aresztowania pod zarzutem uczestnictwa w spisku. Jak 24-letni Selek, Kar miał wystarczające kontakty, aby dostarczyć mu detonatory do Niemiec. *Bez Kara nie udałooby mi się dostarczenie detonatorów [do Niemiec], zeznał, dodając, że Kar robi niebezpieczne rzeczy z tajnymi służbami i że wie, iż z nimi współpracuje.*

Pomimo tego, że Kar chciał pomóc czterem mężczyznom w przeprowadzeniu ataków na amerykańskie instalacje wojskowe i amerykańskich dyplomatów w Niemczech, to jednak nie podziela on ich islamskich, ekstremistycznych przekonań, stwierdził Selek; nie robił tego dla Allaha, lecz raczej dla swoich własnych korzyści.

Turecki dziennik „Vatan” doniósł, że niemieccy funkcjonariusze zapytali turecką służbę wywiadowczą (MIT) o Kara. Turcy potwierdzili jedynie służbę Kara jako informatora do roku 2002, jednak w archiwach nie ma śladów jego współpracy z wywiadem pomiędzy rokiem 2006 a 2007, w okresie gdy rzekomo współpracował z zamachowcami. Ponadto MIT dodała, że ojciec Kara był wysokiej rangi oficerem w stambulskiej policji.

Niemieckie media spekulują, że cała sprawa może doprowadzić do zgrzytów pomiędzy Berlinem a Ankarą, jeśli Kar okaże się jednak tureckim agentem.

Czterej pozwani zostali oskarżeni o przynależność do organizacji terrorystycznej - pakistańskiej Islamskiej Unii Dżihadu (LJU), ekstremistycznej grupy związanej z Al-Kaidą. Ponadto postawiono im zarzuty przygotowywania ataków z materiałami wybuchowymi we wrześniu 2007 roku, podczas których zostali schwytani.

Prokuratorzy twierdzą, że grupa, znana jako komórka z Sauerlandu (od nazwy regionu w Niemczech, gdzie ją schwytano), chciała przeprowadzić ataki na taką samą skalę co te z 11 września 2001 w USA, w których zginęło prawie 3000 ludzi. Czterem oskarżonym, których proces toczy się od kwietnia, grozi 15 lat więzienia.

Tomasz Piotrowski na podst. Expatica.com